

Strona tytułowa projektu Tadeusza i Jana Hajnrichów – praca Tadeusza
Hajnricha – *Kazimierz Rynek*

STOPKA REDAKCYJNA:

REDAKCJA: DOROTA GOSZCZYCKA (matura 1988)

KOREKTA AUTORSKA I REDAKCYJNA

DRUK: *Wisa - Print*

Peowiaków 12

20-007 Lublin

Adres do korespondencji: Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum

im. Stanisława Staszica w Lublinie

20-043 Lublin, Aleje Raławickie 26

Konto Stowarzyszenia: 84 1020 3150 0000 3302 0003 1989

**Wysokość składki członkowskiej od 30 zł dla pracujących członków, od 10 zł dla
niepracujących (górną granicę nie określono – zgodnie z możliwościami członków
Stowarzyszenia)**

Adres e-mail staszicaki@wp.pl adres strony ://<http://staszicak.staszic.eu.org>

Strona internetowa z biogramami absolwentów: <http://www.wybitni.staszic.eu.org/>

SPIS TREŚCI:

1. ks. L. Pietroń – „Trzech muszkieterów Pana Boga” – wspomnienia maturzysty z 1950 r.s. 7
2. L. Ważny – Wspomnienie o Stanisławie Miłkowskims.10
3. L. Ważny – Wspomnienie o Tadeuszu Kowalskims. 12
4. K. Kryczka i F. Gorczyński - Jussis – „Ojciec i syn – historia Zbigniewa i Marka Jakubików”s. 13
5. S. Stoń – Z życia Szkołys. 19
6. D. Goszczycka - Z życia Szkoły – uzupełnienies. 20
7. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w okresie od XII 2005 do XII 2006s. 22

Drogie Koleżanki! Szanowni Koledzy! Kochani Staszicacy!

Za oknem coraz więcej słońca i zieleni, powoli budzimy się do życia po gnuśnej zimie. Święta Wielkanocne już za pasem. Nadchodzi czas radosnych przeżyć w gronie rodziny

i przyjaciół. Właśnie z tej okazji chcemy złożyć Wam serdeczne życzenia: miłej atmosfery podczas spotkań z najbliższymi, suto zastawionego świątecznego stołu, mnóstwa śmiechu w „lany poniedziałek” i cudownej, słonecznej wiosny w sercu.

Cieszymy się, że do Waszych rąk dociera następny numer „Staszicaka”. To przecież dzięki Wam, Waszemu zaangażowaniu i wsparciu finansowemu nasze Stowarzyszenie ciągle istnieje. Mamy nadzieję, że grono współpracujących z nami absolwentów oraz przyjaciół „Staszica” będzie się stale powiększać.

Przypominamy też, że mogą Państwo przekazać na rzecz Stowarzyszenia 1% swojego podatku. To właśnie te przekazy oraz składki członkowskie stanowią jedyne źródło finansowania naszej działalności. Poniżej znajdują się dane dotyczące owych wpłat.

Konto: 84 1020 3150 0000 3302 0003 1989

Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum

im. Stanisława Staszica w Lublinie

20-043 Lublin, Aleje Racławickie 26

KRS0000076793

Zarząd Stowarzyszenia oraz Redakcja Informatora

Z CAŁUNU ...

Na martwo-ożywczej przyzbie

Pańskiego Grobu

sanherdyński szturmigiel

siedzi zadrą

i grymasem nieprawości

życiorysy tuzinkowe

i świecznikowe

przenika ...

w jego zalewie

octowo – srebrnikowej

ciemnie cierpienia chlupią,

przeszywający gwoździ syk

i rozchylających się obrzeży ran

usta

w tumult kołatek przybrane,

twarze i maski

i twarzo – maski

dźwigamy

odbijając się wciąż?!...

na kamiennej, grobowej gładzi

my, jakże ... nieporadni ...

z naszej cieśni szczelin

klaszczemy zielonymi gałązkami bazi,

pławią się twarze w kindersztubie,

tłamszą maski

zakłamańcami myśli i słów,

a twarzo – maski

szorstkują obłudnymi zadziorami

Całun Pana ...

Na Całunowej Chuście Życia ...

... z Niej dzwonne

wyprowadźmy wreszcie

i wyprośmy

rezurekcyjny sens nowego istnienia!

Wielkanoc 2007

Stanisław Klimaszewski

(matura 1958)

„Trzech muszkieterów Pana Boga” - wspomnienia maturzysty z 1950 r.

W naszej szkole im. St. Staszica w Lublinie były w tym roku – 1950 - dwie klasy maturalne: matematyczno-fizyczna i humanistyczna.

Wtedy też ujednolicono przepisy przyjmowania maturzystów na studia wyższe w Polsce.

Kuratoria oświaty przekazywały w tym celu szkołom średnim specjalne teczki personalne. Do tych teczek należało włożyć wszelkie dokumenty absolwenta: świadectwo maturalne, opinie, pochodzenie społeczne, no i oczywiście opinia ZMP (Związek Młodzieży Polskiej).

Nie wiem, czy kolega, który prowadził w szkole koło ZMP brał udział w posiedzeniach rady pedagogicznej, ale się o tym już wtedy mówiło.

Po zdaniu matury pozwolono nam świadectwo dojrzałości pokazać rodzicom i zaraz zwrócić szkole, która wkładała je do teczek personalnych każdego z nas.

Wśród kierunków studiów wyższych nie było studiów teologicznych i kandydaci do wyższych seminariów duchownych byli zmuszeni działać w konspiracji.

Kiedy p. dyrektor „Zamoyskiego” Alojzy Paciorek, na żądanie jednego z maturzystów, założył teczkę: „studia teologiczne” został wezwany do Kuratorium Oświaty, żeby się z tego wytłumaczyć. Odbiło się to szerokim echem po całym Lublinie.

Przed trzema maturzystami z klasy humanistycznej Staszica, którzy wybrali studia teologiczne, stanęło pytanie: jak to zrobić?

Piotr Hemperek, Lucjan Olech i Leon Pietroń nie mogli pójść po radę ani do dyrektora szkoły p. Tadeusza Lewackiego, ani do pp. wychowawców: Władysława Janika i Bolesława Zimmera. Nasza klasa miała aż dwóch wychowawców, ponieważ „wydała wyrok” na marszałka Konstantego Rokossowskiego, rzekomego Polaka. Jego portret został roztrzaskany w czasie dużej pauzy. I tylko przytomność prefekta księdza doktora Czesława Nowickiego uratowała nas od rozwiązania klasy.

Do tego właśnie prefekta poszliśmy po radę. Mądry i bardzo roztropny „nasz ksiądz” taką radę znalazł szybko. I trudno się nawet dziwić. Ksiądz dr Czesław Nowicki studiował bowiem teologię moralną na KUL-u u ojca profesora Jacka Woronieckiego, dominikanina, wielkiego humanisty początku XX wieku.

Polecił więc nam trzem złożyć podanie takie: studia prawnicze (UMCS) - Piotr Hemperek, Lucjan Olech – studia języków obcych (KUL), studia filozoficzne (UMCS) - Leon Pietroń. Życie pokazało po latach, że kierunki studiów stały się faktem. To jeszcze nie koniec sprawy.

Powstało pytanie jak dostarczyć dokumenty do Seminarium Duchownego?

Mądry nasz prefekt (nazywaliśmy go „puncek”) polecił nam zrobić odpisy notarialne matur. I właśnie te odpisy doręczyć ks. rektorowi Lubelskiego Seminarium Duchownego Tomaszowi Wyleziskiemu.

Było jeszcze wiele innych kłopotów.

Na przykład Lucjan Olech zgłosił się na studia języków obcych, ale do Moskwy, gdzie przyjęto go z otwartymi rękami. Potem używał różnego rodzaju wykrętów, żeby się wycofać. Wiedzieliśmy o tym. Ku mojemu zdumieniu spotkaliśmy się obaj pod koniec września 1950 r. na terenie Seminarium Duchownego w Lublinie. Studiów w Seminarium Duchownym nie skończył. Przeniósł się na KUL, a następnie udało mu się wyjechać do Włoch, gdzie do końca życia pracował w Instytucie Millenium Poloniae u sławnej Karoliny Lanckorońskiej.

Piotr Hemperek po studiach seminaryjnych rzeczywiście został skierowany na studia prawa kanonicznego na KUL-u. Po kilku latach został jak wiadomo rektorem KUL-u już jako biskup pomocniczy biskupa lubelskiego. Brał czynny udział w obchodach 400-lecia naszej szkoły.

Ostatni z tych dziwnych „muszkieterów” po święceniach diakonatu, jeszcze przed przyjęciem kapłaństwa, został skierowany na filozofię i specjalizował się w metafizyce u ojca rektora KUL Mieczysława Krapca.

Takie krótkie i bardzo skondensowane wspomnienie wymaga pewnej puenty, powiedzmy inaczej – morału.

A więc:

Staszicak Lucjan Olech już nie żyje. Byłem na jego pogrzebie na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie wraz z ks. rektorem KUL-u i biskupem Kopcem. Był zawsze oddany polskiej kulturze i Katolickiemu Uniwersytetowi.

Ks. biskup Piotr Hemperek zmarł nagle na serce w Zakopanem 4 lipca 1992 roku, jest pogrzebany na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Ostatni z tych „trzech muszkieterów”, piszący te słowa, jeszcze chodzi po tym świecie, chyba po to, aby dawać świadectwo prawdzie między innymi i o wspaniałej szkole Staszica w Lublinie: o profesorach i wychowawcach, o kolegach i pracownikach, którzy w bardzo trudnych dla Polski czasach niezmiernie trwali na posterunku polskości i polskiej kultury. A gdzie ten morał? Fortuna variabilis, Deus mirabilis: fortuna kołem się toczy, a Bóg niepojęty zawsze.

ks. Leon Pietroń

(matura 1950)

Wspomnienie o Stanisławie Miłkowskim

Staszek Miłkowski urodził się w Lublinie 24 marca 1918 roku. Zmarł w tym samym mieście 11 października 2006 roku.

Uczeń Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w klasie mat.-fiz., maturzysta z 1939 roku. Po maturze był razem z kolegami w Junackich Hufcach Pracy w Goniądzu nad granicą dawnych Prus Wschodnich. Przebywał tam, jak większość z naszych kolegów, od 15 sierpnia 1939 roku. Turnus miał trwać do 15 września.

Przy północnej granicy Rzeczypospolitej budowano fortyfikacje – przeważnie ziemne, ale także i betonowe bunkry. Wybuchła wojna. Dalsze losy kolegów już niejednokrotnie opisywałem. Były podobne, dlatego przypomnę w skrócie: przetransportowanie do Lidy do 77 półku piechoty – tam nasi Junacy zostali umundurowani (bo mieli dotychczas mundury junackie), otrzymali broń i oporządzenie żołnierzy piechoty.

17 września armia radziecka przekroczyła zdradziecko granice Polski. Nasi chłopcy transportem samochodowym przewiezieni zostali do Grodna, gdzie brali udział w obronie miasta. Następnie – przemarsz na Litwę i pobyt w obozie jenieckim. Po wkroczeniu wojski rosyjskich na Litwę nastąpiła likwidacja obozu i przewiezienie naszych chłopców na półwysep Kola, gdzie w ciężkich, podbiegunowych warunkach budowali lotnisko.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej zmienił całkowicie sytuację. Uwolniono Polaków, także Staszka Miłkowskiego. Rozpoczęło się formowanie armii polskiej przez gen. Andersa. Miłkowski chciał być lotnikiem. Nie został w Rosji; po długiej podróży przez Związek Radziecki, Bliski Wschód, dalej statkiem wokół Afryki, dostał się do Anglii. Niestety, jego starania, aby zostać lotnikiem nie powiodły się z powodu wady wzroku. Pozostał w lotnictwie, ale tylko w służbie pomocniczej.

Tuż po wojnie wyjechał do Irlandii, aby studiować na politechnice w Dublinie. Tam ożenił się z Irlandką. Po ukończeniu studiów przeniósł się z rodziną do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Seattle. Jako inżynier pracował w słynnej fabryce samolotów Boeing w dziale urządzeń elektronicznych.

Ze Staszkiem Miłkowskim nawiązałem kontakt w 1978 roku i ten kontakt trwał do jego śmierci – stale z nim korespondowałem. Pisał świetne listy. Początkowo z różnymi błędami, bo w pierwszych latach pobytu na obczyźnie nie miał bliskich kontaktów z Polakami. Jego listy stawały się coraz piękniejsze i bardziej poprawne pod względem gramatycznym, tryskały humorem, i to dobrym humorem. Napisał też bardzo ciekawe wspomnienia z lat dziecińczych.

Był na wszystkich zjazdach koleżeńskich maturzystów z 1939 roku. Żądał, abym w listach opowiadał mu, co się dzieje w naszej szkole. Polskość w nim kipiała. Często przyjeżdżał do Polski, a po przejściu na emeryturę przyjeżdżał corocznie i często na długo. Zawsze odwiedzał szkołę.

Miał niezwykle pomysły. Przed kilku laty zorganizował w Lublinie zjazd Miłkowskich. Zebrał bliską, dalszą i bardzo daleką rodzinę. Była też cała rodzina z USA – kilkadziesiąt osób. Ja także tam byłem z żoną i córką. Wódkę i wino piłem i dobrze się bawiłem.

Pasją Staszka Miłkowskiego była gra w golfa. Nawiązał tu liczne kontakty z amatorami tego sportu. Jeździł po szkołach Lubelszczyzny, a szczególnie w okolicach Mełgwi i Franciszkowa, gdzie się urodził. Namawiał dyrektorów szkół do zakładania pól golfowych. Przywoził z USA kije golfowe i inny sprzęt.

W sierpniu 2006 roku przyjechał do Polski na 3 miesiące. Zamieszkał u swojej krewnej w Głusku koło Lublina. Niestety, stało się nieszczęście. Kupił stary samochód Fiat 125 p i jeździł nim po Lubelszczyźnie. Zderzył się z innym samochodem i doznał ciężkiego urazu głowy. Przewieziony do Lublina leżał parę tygodni na chirurgii urazowej. Przytomność odzyskiwał tylko sporadycznie. Był operowany przez neurochirurga. Odwiedzałem go w szpitalu, ale niestety nie poznawał mnie. Przyjeżdżała też rodzina z USA. Mimo usilnych starań lekarzy zmarł 11 października 2006 r. przeżywszy 88 lat. Pozostawił syna w USA i córkę - mieszkającą w Luksemburgu. Jeszcze przed laty wyraził wolę, aby pochowano go w Polsce w grobie rodzinnym. Potwierdzili to syn i córka.

3 listopada 2006 roku odbył się pogrzeb na cmentarzu przy ulicy Lipowej. Rodzina przywiozła urnę z prochami Staszka. Na pogrzebie było dużo ludzi. Msza

żałobna została odprawiona w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych na tymże cmentarzu. Także ja z żoną pożegnaliśmy mojego kolegę i przyjaciela. Ukochał on tę ziemię polską i niech mu ona lekką będzie. Wrócił do niej po kilkadziesiąt lat rozłąki.

Lucjan Ważny

(matura 1939)

Wspomnienie o Tadeuszu Kowalskim

Tadeusz Kowalski – mój kolega i serdeczny przyjaciel nie żyje. Był uczniem Staszica przez 4 lata gimnazjum i pierwszą klasę liceum (profil humanistyczny). Maturę zdał w 1939 roku, ale w Szkole Lubelskiej. Przyjaźniłem się z nim w szkole, w czasie okupacji i po wojnie. Po śmierci żony mieszkał w Warszawie u swojej córki. Ostatnio pisaliśmy i dzwonili do siebie na święta i imieniny.

28 października (w dniu imienin Tadeusza) zadzwoniłem do Warszawy. Telefon odebrała córka. Poprosiłem do telefonu Tadeusza. Krótka cisza, a potem – „Tadzio nie żyje”. - Kiedy zmarł? - W czerwcu. Nie zawiadomiono mnie. To było bolesne. Zawiódł człowiek, którego proszono, aby mnie zawiadomił.

Tadeusz Kowalski to postać barwna i ciekawa. Jego życie i przygody nadają się na scenariusz filmowy. Pisałem już o nim, ale postaram się opowiedzieć o jego losach jeszcze raz w którymś z następnych „Staszicaków”.

Muszę się śpieszyć, bo moje pokolenie szybko odchodzi. Było nas w obydwu klasach 52. Teraz mogę nas policzyć na palcach jednej ręki

Lucjan Ważny

(matura 1939)

OJCIEC I SYN - historia Zbigniewa i Marka Jakubików

Jesteśmy tegorocznymi maturzystami I L.O. im. St. Staszica. W ubiegłym roku poznaliśmy historię rodziny Jakubików, której dwóch wybitnych przedstawicieli było absolwentami naszej szkoły. Zbigniew i Marek, ojciec i syn – uczęszczali do I L.O.

w różnych, lecz równie interesujących czasach – ostatnich lat przedwojennych oraz karnawału „Solidarności” i stanu wojennego. Staszica ukończył również siostrzeniec Zbigniewa, Janusz Rzechowski (matura 1958 r.). To kolejny przykład kultywowanej przez pokolenia tradycji rodzinnej w długich dziejach szkoły. Zbigniew, partyzant AK, literat i publicysta, zapisał się w historii lokalnej dzięki tekstom, które stworzył. Marek, reżyser, chociaż zginął młodo, również pozostawił po sobie trwałe ślady – kilka obrazów filmowych.

Rodzinę Jakubików poznaliśmy dzięki uczestnictwu w projekcie „13.12-rówieśnicy” zorganizowanym z okazji 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego przez działającą przy Teatrze NN Akademię Obywatelską. Rezultaty tego przedsięwzięcia – książka, film i pakiet reportaży radiowych – powstały dzięki pracy zespołu młodych wolontariuszy. Jego celem było opisanie codzienności stanu wojennego z punktu widzenia młodzieży. Obraz, jaki wyłonił się z rozmów przeprowadzonych z ludźmi, którzy obserwowali ówczesną rzeczywistość z pozycji licealisty czy studenta, skonfrontowaliśmy z teraźniejszością opisaną przez nas. Jednym z bohaterów projektu był, nieżyjący już, Marek Jakubik; w celu poznania jego historii odbyliśmy szereg spotkań z jego rodziną i znajomymi. W archiwum szkolnym Staszica przejrzelśmy dziennik jego klasy. Przede wszystkim jednak mogliśmy złożyć kilka wizyt w mieszkaniu Jakubików, wysłuchać opowiadań mamy Marka, obejrzeć bogate archiwum rodzinne. Tak poznaliśmy historię Marka. Przy okazji poznaliśmy też historię jego ojca, Zbigniewa.



Zbigniew Jakubik urodził się 7 VIII 1920 r.

w Skrzyszewie pod Sokołowem Podlaskim. Już w pierwszych dniach życia zetknął się z Wielką Historią – do jego domu zajęchał w celu odbycia narady jeden ze sztabów, ciągnącej na Warszawę, Armii Czerwonej. Według tradycji rodzinnej wśród nieproszonych przybyszów był sam Trocki, który nie zauważył leżącego obok kilkudniowego noworodka i położył na nim swoją teczkę. Wywołało to nagłe kwilenie malutkiego Zbigniewa i zaskoczenie Lwa Dawidowicza.

Dawidowicza.

Swoją edukację Jakubik rozpoczął w 4-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej w rodzinnym Skrzyszewie. Naukę kontynuował w Publicznej Szkole Powszechnej im. Stefana Batorego w Lublinie. W 1934 r. został uczniem Państwowego Gimnazjum Męskiego im. St. Staszica w Lublinie, które ukończył - zdając małą maturę, w roku 1939 r. Już w latach gimnazjalnych wykazywał zainteresowania humanistyczne. Wybuch wojny uniemożliwił mu dalszą naukę w liceum.

Okres okupacji to jedna z ciekawszych i jednocześnie tragicznych kart w życiorysie Jakubika. Pierwsze lata spędził w Lublinie, następnie los skierował go do Biłgoraja, a następnie do Józefowa. W tym znanym z niepospolitego natężenia działań konspiracyjnych miasteczku został członkiem oddziału partyzanckiego AK por. „Wira”(Konrada Bartoszewskiego). Przyjął pseudonim „Marek”. Wziął udział w krwawej bitwie pod Osuchami (23 – 25 VI 1944 r.), w której został ciężko ranny; kilka dni konał wśród bagien zanim przypadkiem odnaleźli go ludzie szukający ciał zabitych. Odratowano go, w czym dużą rolę odegrał dr Zygmunt Klukowski. Znany historyk wojennej Zamojszczyzny zainspirował Zbigniewa do spisania wspomnień (wydanych w 1946 r. pod tytułem *„Z wrażeń i przeżyć szeregowca partyzanta w lasach biłgorajskich”*), co stanowiło początek jego kariery literackiej.

Po powrocie do zdrowia Jakubik mógł ukończyć edukację. Maturę zdał w 1946 r. w Prywatnym Liceum Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”

w Lublinie, prowadzonym przez Jana Dobrzańskiego (przedwojennego profesora historii i wychowawcę klasy Zbigniewa w Staszycu). Następnie studiował polonistykę na KUL-u. Był założycielem i pierwszym kierownikiem, działającej od 1947 r. przy Kole Polonistów KUL, Sekcji Twórczości Własnej. Studia ukończył broniąc pracę magisterską o fantastyce, którą żywo się interesował.

Jeszcze podczas studiów rozpoczął działalność publicystyczną. Jego opowiadania, recenzje i felietony (które wkrótce ukażą się w formie książkowej) trafiały na łamy m.in. „Tygodnika Powszechnego”, „Kamień”, „Kuriera Lubelskiego”, „Sztandaru Ludu”, „Więzi”. W okresie odwilży współtworzył dwutygodnik „Pod Wiatr”. W jednym numerze pisma, jakie się ukazało (pod datą



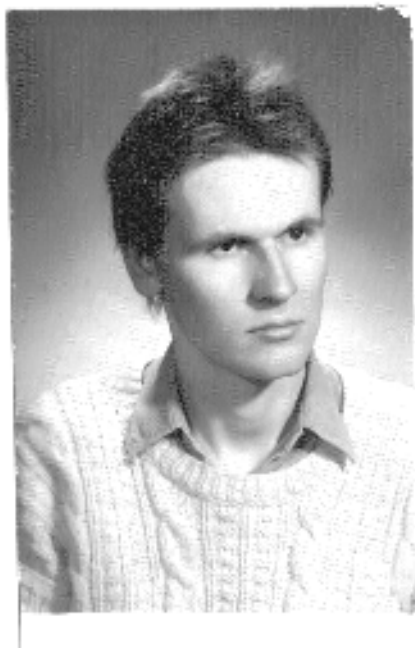
1 XII 1956 r.

w Lublinie) zamieścić „*List otwarty do tow. tow. członków Biura Politycznego KC*”. W tym, napisanym w duchu Października, apelu Jakubik potępił prześladowania weteranów Podziemia, postulował rozróżnienie między prospołecznym socjalizmem a jego zwyrodniałą formą, jaką był stalinizm. „*Pozostaje przede wszystkim zadanie najpilniejsze: - pisał – przekreślić w świadomości poważnej części byłych partyzantów szkodliwy znak równości między socjalizmem a stalinizmem, oraz wrócić utraconą na długich dwanaście lat Ojczyznę, tym, którzy o Nią walczyli, za nią umierali, dla niej bładzili. (...) Umarłym zaś przywróćmy dobre imię i zbezczeszczoną przez oprawców cześć*”. Wstrzymanie przez cenzurę drugiego numeru „Pod Wiatr” udowodniło, że nadzieje żywione względem popaździernikowych przemian były w dużej mierze płonne.

Jakubik stał się znaczącą postacią lubelskiego środowiska literackiego. U twórców młodszego pokolenia zdobył wdzięczność i szacunek, gdyż pomagał im stawiać pierwsze kroki na drodze zręcznego operowania słowem i doskonalenia umiejętności pisarskich. Sam był znany z niezwyklej staranności i cierpliwości w pracy pisarskiej. Potrafił przez długi czas mozolić się nad niewielkim tekstem, aby osiągnąć należytą przejrzystość i zwięzłość narracji. W ten sposób powstały „*Czapki na bakier*” – sfabularyzowane wspomnienia z lat okupacji, traktujące o józefowskiej codzienności i walkach w Puszczy Solskiej. Książka ukazała się w 1963 r. (dotychczas wyszły trzy wydania) i przyniosła autorowi pewien rozgłos. Jakubik nie zapomniał o gimnazjalnym etapie swojego życia – nosił się z zamiarem napisania książki o historii Staszica (jeden z roboczych tytułów brzmiał „*Niebieskie tarcze*”). Ostatecznie nie zdążył zrealizować tego zamierzenia.

Zbigniew Jakubik zmarł w Lublinie 10 II 1976 r. Mimo tego, jeszcze jeden jego tekst, być może najważniejszy, wciąż czekał na publikację. Kontynuacja „*Czapek na bakier*”, zatytułowana „*Mój wstrętny brzuch*”, opowiadająca o okresie 1944-45 i smutnej rzeczywistości Polski lubelskiej, nie była w stanie przejść przez sito cenzury. Doczekała jednak lepszych czasów i w 1995 r. została wydana. Rok później uhonorowano ją prestiżową Nagrodą Literacką im. B. Prusa. Niebagatelną rolę

w przygotowaniu „*Mojego wstrętnego brzucha*” do druku odegrał syn Zbigniewa, Marek.



Marek Jakubik urodził się 27 V 1964 r.

w Lublinie. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 35 im. E. Plater. W 1979 r. rozpoczął naukę w I L.O. im. St. Staszica. Gdy chodził do trzeciej klasy, wprowadzono stan wojenny. Z relacji zebranych podczas realizacji projektu „*13.12 – rówieśnicy*” wiemy, że razem z grupą znajomych kolportował w szkole antykomunistyczne ulotki. Jakubik, podejmując ryzyko poważniejszych restrykcji, fotografował też pozycje wojska i ZOMO.

Marek miał wiele pasji. Jedną z nich była gra na gitarze. W 1984 r., występując w składzie Tercetu Egotycznego (gitara i wokal), zajął drugie miejsce na III Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Leonarda Cohena (którego twórczością był zafascynowany) w Krakowie. Już w liceum czytał dużo literatury anglojęzycznej. Rozwijał to zainteresowanie studiując anglistykę na KUL-u. Kolejnym jego hobby był teatr – podczas studiów działał w składzie grupy „NOWA”.

Od dzieciństwa Jakubik chciał zostać reżyserem. Kiedy ukończył anglistykę, aby zrealizować to marzenie, rozpoczął pomagisterskie studia (reżyseria filmowo – telewizyjna) na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Następnie rozpoczął karierę reżyserską. Stworzył kilka dokumentów: „*Był dwór*”, „*Historię jednej butelki*” (opowiadającą o bimbrownikach i szmuglerach alkoholu znad wschodniej granicy), a także film o sanktuarium prawosławnym na Grabarce. Był też asystentem reżysera na planie polsko – norweskiej koprodukcji „*Kolos*”. Jednocześnie pracował jako tłumacz. Pełniąc właśnie tę funkcję pojechał do Brazylii, gdzie zginął śmiercią tragiczną 18 IV 1998 r.

Przy realizacji projektu „*13.12*” – *rówieśnicy*” dowiedzieliśmy się dużo więcej

o rodzinie Jakubików. Tutaj przedstawiliśmy tylko ważniejsze fakty obrazujące działalność jej przedstawicieli – wychowanków naszej szkoły . Cieszymy się, że możemy przedstawić sylwetki tych dwóch wybitnych Staszycaków.

Dziękujemy Pani Marii Perekladowskiej – Jakubik za pomoc i udostępnienie archiwum rodzinnego.

Karolina Kryczka, Filip Gończyński – Jussis (klasa 3b)

Z życia Szkoły

Uroczystości 420 –lecia szkoły w dniach 17 – 18 listopada 2006 r. odbyły się szerokim echem tak w szkole jak i poza szkołą. Podkreślano wysoki poziom uroczystości i wspaniałą atmosferę. Spotkałem się też z opiniami, że uroczystości były za słabo rozpropagowane wśród absolwentów. Być może, mimo że na szkolnej stronie www.1lo.lublin.pl informacje były zamieszczone kilka miesięcy przed uroczystościami.

Uroczystości przeminęły, a szkoła dalej pracuje w swoim rytmie. W listopadzie odbył się kolejny Przegląd Piosenki Różnej „STAŚ 2007”. Koncerty cieszyły się dużym powodzeniem. W grudniu odbyły się w szkole różne inne uroczystości i akcje. Nawiązując do tradycji, młodzież naszej szkoły wystawiła piękne jasełka pod kierunkiem nauczycieli religii. Tego typu uroczystości pozostawiają bardzo duże wrażenie. Atmosfera w auli szkoły świadczyła o tym, że i tym razem tak było.

Młodzież aktywnie włączyła się w akcję „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”. Działania te podjęła już po raz kolejny Pani V. Dobies – Długozima – szkolny psycholog. W styczniu w budynku Międzynarodowych Targów Lubelskich odbył się tradycyjny bal studniówkowy. Takie uroczystości pozostają na zawsze w pamięci, zwłaszcza uczniów klas maturalnych.

W tym roku szkolnym pierwszy semestr zakończyliśmy 18 stycznia, średnia wyników nauczania całej szkoły wyniosła **3,68**. Zmobilizujemy młodzież, aby w następnym roku było lepiej, mimo, że ten wynik też uważam za całkiem przyzwoity.

W styczniu nowy Samorząd Szkolny pod kierunkiem Bartka Kijewskiego z klasy IIe, w ramach spotkań z ciekawymi ludźmi, zorganizował bardzo udane spotkanie ze znaną piosenkarką, lublinianką z pochodzenia, Beatą Kozidrą z grupy „Bajm”.

W dniu Św. Walentego wspomniała imprezę z okazji „walentynek” zorganizowali uczniowie pod kierunkiem ks. Marka Szoldry. Było to inne spojrzenie na temat miłości.

W dniach 7 i 8 marca szkoła wzięła udział w III Targach Edukacyjnych. Jak zwykle nasze stoisko bardzo ładnie się prezentowało głównie dzięki pracy Pani Ewy Skwarzyńskiej –Tuziak i Małgorzacie Mańkowskiej.

Młodzież naszej szkoły nie pozostała obojętna na gorący temat w prasie, radiu i telewizji, a dotyczący Doliny Rospudy. Zorganizowali debatę na ten temat. Debatą była burzliwa, argumenty różne. Ważne, że w tak ważnej sprawie nie zabrakło głosu naszej młodzieży.

Stanisław Stoń (dyrektor szkoły)

Z życia Szkoły – uzupełnienie

Od września do listopada 2006 r. trwał II Wojewódzki Konkurs na Prezentację Multimedialną dla Gimnazjalistów, organizowany ponownie przez p.p. profesorów Dorotę Goszczycką i Marka Chodowskiego. Wyniki konkursu zostały ogłoszone podczas uroczystości jubileuszowych Szkoły, po wręczeniu nagród i wyróżnień zebrani obejrżeli najciekawszą prezentację. W uroczystościach tych brali udział absolwenci „Staszica”, członkowie naszego Stowarzyszenia na czele z p. prezes Joanną Wojtowicz. Po tej oficjalnej części odbyły się spotkania absolwentów z uczniami I L.O. Młodzież miała niezwykłą okazję poznania życia Szkoły sprzed wielu lat. Zdjęcia z tych uroczystości mieli Państwo oglądać w 50 jubileuszowym numerze „Staszicaka”.

Działania związane z promocją Szkoły wśród gimnazjalistów prowadziła także p. prof.. Monika Łakuta, która zorganizowała Międzyszkolny Konkurs Języka Hiszpańskiego skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

23 marca 2007 r. zorganizowany został w Szkole Dzień Hiszpański. Klasa 2 f (europejska) pod kierunkiem p. prof. Doroty Goszczyckiej (wych. klasy) i z pomocą p. prof. Moniki Łakuty (naucz. j. hiszpańskiego) przygotowała: prezentacje dotyczące Hiszpanii z zakresu historii, kultury, obyczajowości, geografii, gospodarki, sportu itp.

Uczniowie mieli możliwość sprawdzenia swej wiedzy w konkursie na temat tego kraju, a także umiejętności wokalnych i muzycznych w konkursie piosenki hiszpańskiej. Obejrzeliśmy wspaniały pokaz tańca hiszpańskiego w wykonaniu par tanecznych, a także przedstawienie o charakterze humorystycznym, choć oparte na tekstach hiszpańskiej poezji. Młodzież miała okazję spotkać się z ich rówieśniczką pochodzącą z tego pięknego kraju i porozmawiać na różne ciekawe tematy. Wystrój Szkoły i oryginalna hiszpańska gospoda – tawerna podkreślały specjalny charakter tego dnia.

Dorota Goszczycka (matura 1988)

SPRAWOZDANIE

z działalności Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum
im. Stanisława Staszica w Lublinie w okresie od grudnia 2005 r. do grudnia 2006 r.

Omawiany okres sprawozdawczy obejmuje trzeci rok działalności Zarządu czwartej kadencji, a tym samym 20. rok działalności Stowarzyszenia.

Aktualnie nasze Stowarzyszenie ma zapisanych 185 członków, z czego 5 mieszka poza granicami kraju. Składki członkowskie (w ostatnim okresie dwóch lat) opłaca 89 członków.

W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno Walne Zebranie sprawozdawcze i jedno Walne Zebranie Wyborcze. Zebrania Zarządu odbywały się planowo z częstotliwością miesięczną. Tematyka dziesięciu odbytych zebrań wynikała z planu pracy, bieżących potrzeb oraz realizacji bieżących zadań merytorycznych i finansowych. Tradycyjnie spotkaliśmy się w szerszym gronie po świętach – na spotkaniach opłatkowym i wielkanocnym, którym przewodniczył ks. Leon Pietroń.

Komisja Historyczna pod kierunkiem Czesława Sambora, dodała 1 biogram naszego kolegi na stronie internetowej <http://www.wybitni.staszic.eu.org/> W sumie opracowanych i udostępnionych zostało 312 życiorysów naszych absolwentów.

Wydane zostały trzy numery „Staszicaka” wysyłane do Kolegów i Koleżanek, którzy uścili w roku poprzednim lub bieżącym składki członkowskie lub wpłacili 1% od podatku. Wszelkie reklamacje prosimy kierować pod numer telefonu 0 – 604 700 102 do P. Prezes Joanny Wójtowicz.

Wzorem lat ubiegłych członkowie Zarządu brali udział w uroczystościach szkolnych i spotkaniach z młodzieżą z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, obchodach dnia Patrona Szkoły oraz 420 - lecia Szkoły i 20 - lecia Stowarzyszenia. Nie zabrakło również członków Zarządu w uroczystościach pogrzebowych zmarłych kolegów.

Pod patronatem Stowarzyszenia została wyróżniona najlepsza uczennica z języka polskiego – promocja im. Ewy Sajkiewiczowej, nagroda przyznana przez syna –prof. dr hab. Jana Napoleona Sajkiewicza.

Niniejsze sprawozdanie odnotowuje tylko najważniejsze fakty. Pomija bieżące sprawy administracyjne. Wszystkie prace wykonywane są przez członków Zarządu **społecznie**.

Korzystnie rozwija się współpraca z Dyrekcją Szkoły, za co Zarząd składa podziękowania. Wydaliśmy monografię, która była akcentem ze strony Stowarzyszenia podczas obchodów 420-lecia Szkoły i 20-lecia Stowarzyszenia 18 listopada 2006 roku. W monografii znajdują się między innymi biogramy absolwentów oraz artykuły o Szkole i Stowarzyszeniu, oprawione w bogatą szatę graficzną.

Niemniej serdeczne podziękowania składamy także wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy aktywnie uczestniczą w działalności Stowarzyszenia.

DZIAŁALNOŚĆ FINANSOWO-KSIĘGOWA

W czasie IV kadencji Władz Stowarzyszenia, sprawy finansowo-księgowe były prowadzone w sposób należyty, w wymaganej formie uproszczonej. Stowarzyszenie nie ma obowiązku badania sprawozdania finansowego za 2006 rok w myśl artykułu 54 ust. 1, gdyż nie spełnia warunków przewidzianych w ustawie. Stowarzyszenie nie zatrudniało w 2006 roku żadnych osób. Stroną finansowo-księgową społecznie zajmuje się Marian Dekondy (m. 1952), który ma odpowiednie wykształcenie i wieloletnie doświadczenie zawodowe w tej dziedzinie. Realizacja zadań z tego zakresu, wg stanu na 31.12.2006 przedstawia się następująco:

LP	Treść (dane w zł.)	Plan 2006 r.	Wykonanie 2006 r.
1.	<u>Saldo</u> na 01.01.2006 r.	7 989,47	
	r-k bieżący	7 949,47	
	zapas wydawnictwa	40,00	
2.	<u>WPŁYWY</u> razem	29 605,00	30 693,04

	Składki	2.600,00	2.240,00
	Prowizja bankowa	5,00	0,69
	Wpłaty 1% od podatku	2.000,00	3 452,35
	Wpłaty na monografię	25 000,00	25 000,00
3.	<u>WYDATKI</u> razem	32 100,00	29 175,93
	Wydruk i wysyłka Staszicaka	1 600,00	1 357,09
	Prowizja bankowa	500,00	490,00
	Koszty monografii „420 lat lubelskiego Staszica”	30 000,00	27 178,84
	inne (wieniec na pogrzeb)		150,00
	WYNIK FINANSOWY saldo	8 500,00	9 506,58
	(na 31.12.2006) 1+2-3		
	r-k bieżący		9 466,58
	zapas wydawnictwa		40,00

Rozliczenie rachunku strat i zysków za 2006 r. (do 31.12)

- Dochody roczne	- 30 693,04 zł
- Wydatki roczne	- 29 175,93 zł
- Zysk finansowy	- 1 517,11 zł

Zgodnie z zasadami finansowo-księgowymi w/w zysk bilansowy powiększy kapitał własny i będzie wykorzystany na działalność statutową w latach następnych.

Wyniki finansowe od 2001 roku:

- w roku 2002	strata - -1.381,07 zł
- w roku 2003	strata - -2.973,92 zł
- w roku 2004	strata - -3.387,94 zł
- w roku 2005	zysk - +4.441,38 zł
- w roku 2006	zysk - +1 517,11 zł

Joanna Wójtowicz (matura1982)

Prezes Zarządu



30 grudnia 2006 dzieliśmy się opłatkiem





Powspominaliśmy szkolne czasy - miło spędziliśmy czas w gronie „Staszicaków”



ZAPROSZENIE

**14 IV 2007 R. (SOBOTA) O GODZ. 11:00 W SALI NR 47 I L.O.
ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTE SPOTKANIE WIELKANOCNE.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY WSZYSTKICH „STASZICAKÓW”!**

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

Drogie Koleżanki i Szanowni Koledzy!

Zawiadamiamy, że **12 maja 2007 roku (sobota)** odbędzie się **Walne Zebranie Sprawozdawcze** Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w Lublinie.

godzina 10.00 pierwszy termin, **godzina 10.15** drugi termin

Porządek dzienny przewiduje:

1. Otwarcie zebrania
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia za okres od 01.01.2005 do 31.12.2005
3. Zatwierdzenie uchwał Zarządu
4. Zatwierdzenie preleminarza wydatków na 2007 rok
5. Dyskusja i głosowanie nad udzieleniem Zarządowi absolutorium za działalność w okresie sprawozdawczym
6. Wolne wnioski

Zapraszamy do zgłaszania wniosków na temat działalności i rozwoju Stowarzyszenia w kolejnych latach. Prosimy o przyniesienie materiałów, którymi chcieliby się Państwo podzielić z kolegami w kolejnych numerach „Staszicaka”.

Na zebranie zapraszamy wszystkich członków Stowarzyszenia, a także te osoby, którym jest bliska Szkoła im. Stanisława Staszica w Lublinie.

Prosimy Wszystkich zainteresowanych o przybycie!

Zarząd Stowarzyszenia

